

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 22 marca 1926 r.

W piątą rocznicę plebiscytu na G.-Śląsku.

Olbrzymia manifestacja narodowa

Katowice 21-3 (pat)

Z okazji piątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku odbyła się tu dzisiaj olbrzymia manifestacja narodowa, która była jednym potężnym zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należenia na wieki do Rzplitej Polskiej.

O godz. 2-ej rynek zapelniał wielotysięczny tłum. Z Teatru Polskiego, gdzie w jednym z okien ustawiony był megafon, przemawiali liczni mówcy, po-zem redaktor i wiceprezes powstańców polskich p. Przybyłło odczytał następującą rezolucję, entuzjastycznie przyjętą przez zgromadzone tłumy:

Zgromadzeni w dniu 21 marca 1926 roku w piątą rocznicę plebiscytu górnośląskiego na Rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100 tysięcy osób z całej ziemi śląskiej, wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych stwierdzamy, że tak jak w dniu 20 marca 1920 roku, wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak i nadal za-wsze i wiernie przywiązanie swoje do macierzy słu-bujemy i praw najświętszych tej ziemi śląskiej,

nienaruszalności granic i niezależności politycznej bronić będziemy.

Nie zapominając o braciach, pozostających w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań, przyjętych przez państwo polskie. Kategorycznie protestujemy przeciw fałszowaniu opinii narodowej przez Niemcy. Protestujemy, jakoby polski Śląsk pragnął przynależności do Niemiec, stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaburzonych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażonych w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz sprzeciwianiu się udzielenia Polsce miejsca w radzie Ligi Narodów.

Oświadczamy, że jak dotąd, tak i w dalszym ciągu przeciwstawimy się przeciwko-państwowym knowaniom w całej Rzplitej.

Niech żyje Polsk Śląsk na wieki złączony z macierzą.

Po uchwaleniu rezolucyj zakończono olbrzymią manifestację odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej.

Katastrofa kolejowa pod Skierniewicami.

Onegdaj w nocy o godz. 4 nastąpiła nowa katastrofa kolejowa pod Skierniewicami w odległości 500 metrów od stacji, w kierunku Kuluszek, na połączeniu linii głównej Warszawa — Kraków z torem łącznikowym linii Toruń — Skierniewice. Tor ten biegnie w wykopie, którego głębokość miejscami wynosi od 2 do 3 metrów.

W tym miejscu około godz. 4, rano, lokomotywa zapasowa, pędząca z szybkością 65 km. na godzinę po linii łącznikowej, wpadła na zdążający po szlaku krakowskim pociąg towarowy.

Przybyła na miejsce wypadku komisja śled-

cza przesłuchiwała przede wszystkim niefortunnego maszynistę z lokomotywy, idącej luzem. Maszynista ten tłumaczył wypadek w ten sposób, że był zmuszony opuścić lokomotywę, a ta „z braku kierownika” wpadła „samorzutnie” na pociąg.

Na skutek katastrofy ruch kolejowy na linii krakowskiej został przerwany i wszystkie pociągi, zdążające od Krakowa, kierowano via Łódź — Łowicz co spowodowało znaczne opóźnienie.

O godz. 15,20 tor uprzątnięto i wznowiono ruch normalny.

Wpływy i wydatki „Tygodnia akademika”.

ZA 240,000 ZŁ. DOCHODU POWSTANA SANATORJA I KOLONJE NADMORSKIE DLA STUDENTÓW.

Rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej ukończyła obliczanie wpływów i wydatków „Tygodnia akademickiego”.

Wpływy wyniosły: 756 tys. zł, wydatki — 516 tys. czysty zysk — 240, tys. złotych.

Podzielono go w sposób następujący: Rada naczelna otrzymała 50 tys. zł. Warszawa 122,500 zł. Lwów 17 tys. Kraków 20 tys., Wilno 15,500, Lublin 4,500, Gdańsk 10,500 złotych.

Z funduszy „Tygodnia akademickiego” Rada naczelna przystąpiła do budowy małego budynku przy sanatorjum w Zakopanem. Powiększyło to liczbę miejsc w sanatorjum z obecnych 40 do pięćdziesięciu kilku.

Prócz tego Rada naczelna prowadzi budowę kolonji nadmorskiej w Tupadach. W połowie kwietnia wykończony będzie jeden budynek na 70 osób.

W obronie dziecka.

POKASANY PRZEZ WŚCIEKLEGO PSA ŻYCIEM ZAPŁACI

Gospodarz z Zakrzowa pod Radomskiem, Michał Druzdol, ujrzał we wściekłego psa, pędzącego wprost na kilkuletnie dziecko.

Zastąpił mu drogę i chociaż po walce gospodarz psa zadusił, został jednak pokasany.

W kilka dni później Druzdol zaczął zdradzać objawy wścieklizny.

Sąsiad Druzdola Władysław Ciołczyk przyjechał z chorą wesołą do Warszawy, by go u-

mieścić w zakładzie pasteurowskim w Mokotowie.

Na placu Unji Lubelskiej Druzdol nagle dostał ataku wścieklizny i wpadł w szal.

Ciołczyk obawiając się przystąpić do Druzdola wszczął alarm. Nadbiegli policjanci. Z trudem zdolali opanować i związać furjata.

Zamiast do lecznicy, odstawiono go do komisariatu, gdzie w areszcie zaczął niszczyć i łamać przyzę.

Baczność! Święta nadchodzą.

Zaszczytnie znana

Wytwórnia Wykwintnego Obuwia

Józef Kowalczyk

Cegielniana Nr. 25.

Poleca wielki wybór obuwia najnowszych fasonów.

1402

Ceny przystępne.

Po godzinnej szamotaniu zdolano Druzdola ubrać w kaftan bezpieczeństwa. Odesłano go do Tworek.

TELEGRAMY.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W ANATOLJI

Angora 21-3 (pat)

Ostatnie trzęsienie ziemi w Anatolji spowodowało śmierć 24-ch osób.

ZWYCIĘZCA W BIEGU NA PRZELAJ.

Warszawa 21-3 (pat)

W odbytym dzisiaj biegu na przelaj pod nazwą „Narodowy bieg wiosenny” zwycięstwo odniósł Jaworski (A. Z. S.) Warszawa w czasie 24 min. 51,8 sek. Drugi o 75 metrów za pierwszym Freyer z Polonji.

ROKOWANIA FRANCUSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Wiedeń 21-3 (pat)

„Neues Wiener Tagblatt” donosi z Paryża, że na wczorajszej konferencji Brianda z Niemcami poruszone zostały zagadnienia, dotyczące polityki bałkańskiej. Sojusz francusko-jugosłowiański ma być zawarty w najbliższej przyszłości. Obecne rokowania Ninczica z rządem francuskim są na razie tylko przedwstępne, właściwe zaś narady rozpoczną się dopiero w czasie oficjalnej wizyty króla Aleksandra w Paryżu.

PRZECIW SOWIECKIM KRADZIEŻOM.

Paryż 21-3 (pat)

Jak się dowiaduje „New York Herald”, członkowie b. rodziny cesarskiej rosyjskiej wystosowali do rządów St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Holandji pisma, protestujące przeciwko ewentualnej sprzedaży klejnotów koronnych na rachunek Sowietów.

Proces o milionowe nadużycia w fabryce monopolu tytoniów.

TRZYNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem, w którym badano wyznaczonych uprzednio świadków obrony. Przewód sądowy mimo niedzieli trwał od godz. 10 rano do pół do trzeciej po południu, w którym to okresie czasu sąd zdołał zbadać 21 świadków. Świadkowie ci nie wniesli do sprawy nic, co by obciążało oskarżonych, nic nie widzieli ani paczek, ani grubych, ani cienkich. Oświadczyli oni tylko życie osobiste niektórych oskarżonych i próbowali ośmieszyć świadka Habera. Dowiedzieliśmy się, kto się w kim kochał, kto kogo i gdzie ścisłał, kto z kim mieszkał i t.p.

Dalszy ciąg przewodu sądowego ukaze się w następnym numerze naszego pisma.

Konserwatyzm polskiego chłopca.

Polski chłop jest konserwatystą i monarchistą.

Gremjalne wypowiedanie się dużego odłamu społeczeństwa za monarchją jest najbardziej znamienym objawem chwili obecnej, dowodzi bowiem nagłego zawrotu społeczeństwa do konserwatyzmu.

Wśród społeczeństwa nastąpił przecyt radykalnymi ideami, które jak wykazała praktyka doprowadziły kraj do stanu ubóstwa; a wobec niepowodzeń spotykających dzięki temu radykalizmowi Państwo, ludzie szukając nowych dróg wracają się z powrotem na stare.

Spółceństwo polskie już choćby ze względu na etnograficzne cechy ludności, w większości zajmującej się uprawą ziemi, jest z natury rzeczy usposobione zachowawczo, ponieważ rolnik jakiejśbądź narodowości jest zawsze konserwatystą.

Polski rolnik posiadacz ziemi wykazuje zdecydowane skłonności konserwatywne. Od swych przekonań może tylko wtedy zrobić ustępstwo, jeżeli chodzi o powiększenie jego stanu posiadania t. j. pomimo, że prawo własności uważa za dogmat, jednak dla reformy rolnej robi wyjątek bo w ten sposób ma zamiar powiększyć swój stan posiadania. To jest jedyny wypadek, że chłop zgadza się z komunistycznymi zasadami podziału cudzego mienia, gdyby jednak chodziło o podział jego majątku to wtedy chłop polski jak jeden mąż stanąłby w obronie świętego prawa własności.

W psychice chłopca niema miejsca na hasła radykalne i wywrotowe. Chłop jest konserwatystą o przewrotach nie myśli bo ma wiele do stracenia, a im więcej będzie miał do stracenia tem bardziej jego konserwatyzm będzie się pogłębiał i tem bardziej wrogo odnosić się będzie do idei radykalnych.

Dzięki reformie rolnej w kraju będzie się wciąż powiększała ilość chłopca posiadającego a więc będzie się zmniejszała ilość chłopców radykalów rekrutujących się li tylko z pośród chłopców bezrolnych.

Reforma rolna którą przeprowadzają stronnictwa radykalne jest do pewnego stopnia biżem na ich własne głowy, gdyż dzięki niej zmniejszą się będzie ilość lumpen proletariatu wiejskiego, ostoję partji chłopsko-radykalnych.

Radykalne stronnictwa chłopskie i ich przywódcy nie mają przed sobą perspektyw na daleką przyszłość i muszą tylko wykorzystywać chwilę aby obłowiwszy się w obecnym dogodnym momencie zmienić hasła, pójść bardziej na prawo lub zwinąć sztandary. W danej chwili chłopca ze stronnictw skrajnie lewicowych idą na pasku demagogów, karjerowiczów lub aferzystów politycznych, którzy szukając natchnienia politycznego u mentorów sowieckiej ideologii głównie tylko myślą o własnym interesie.

Ze jednak na wsi następuje pewne otrzeźwienie nie dowodzą tego rozłamy, przemiany i przegrupowania w stronnictwach chłopskich oraz dowodzi zbroczenie na prawo najsilniejszego stronnictwa chłopskiego — Piasta.

Piast w ostatnich czasach silnie przeciwstawia się radykalizmowi chłopskiemu, a przywódcą stronnictwa poseł Witos w organie oficjalnym tyg. „Piast” w stosownym artykule daje temu wyraz.

Pewne dane wskazują, na to, że Witos zamierza w przyszłości rozbudować swoją politykę w duchu konserwatywnym w szerszym niż dotychczas zakresie. Tak artykuły w Piastcie jak i emun-

ejacje jego wygłoszone na wiecu w Lucku świadcząby ze zdąża on do ukształtowania swego programu politycznego na zasadach ściśle konserwatywnych.

Chłop jako konserwatysta jest również monarchistą. Jest rzeczą zupełnie pewną że olbrzymia większość chłopców wypowiedziałaby się za monarchją jeżeli wybory uczynionoby pod hasłem „władza dla króla, ziemia dla ludu”. Ten dodatek „ziemia dla ludu” jest miedozownym przy wszystkich hasłach na które się chce chłopca wziąć, ponieważ chłop już zżył się z tą myślą że ziemię

dostanie.

Kto przeprowadzi reformę rolną jest mu wszystko jedno, a pewnie wolałby żeby ją przeprowadził król bo chłop jest monarchistą i z tradycji i z przekonania ponieważ mu imponuje majestat królewski. Chłopu, jako naturze pierwotnej imponuje przepych i zewnętrzne oznaki władzy królewskiej.

Demagogja i radykalizm mogły tylko na chwilę stracić chłopca z drogi konserwatyzmu do której on w dalszym ciągu kroczy.

Hasła na eksport.

ZA KULISAMI NIEMIECKIEGO „PACYFIZMU”.

p) Tocząca się obecnie dyskusja budżetowa w parlamencie niemieckim, obfituje w szereg naprawd rewelacyjnych momentów, z którymi warto bliżej zapoznać się, zwłaszcza ze względu na odbywające się współcześnie obrady Ligi Narodów w Genewie.

Dotyczy to obrad komisji budżetowej nad budżetem „Reichswehry”. Jak powszechnie wiadomo, dyplomacja niemiecka, przy stole obrad genewskich, szermuje stale argumentem, o „pacyfistycznych tendencjach” dzisiejszych Niemiec. Jak te „pacyfistyczne tendencje” w rzeczywistości wyglądają, o tem najłatwiej nabrać wyobrażenia z przemówienia sprawozdawcy socjalistycznego Stöcklena, który w dyskusji nad budżetem wojskowym wywłóki na światło dzienne cały szereg spraw, związanych z istnieniem Reichswehry. Sprawozdawca, podkreśliwszy że pozycja wydatków wojskowych została w rb. powiększona o 116 milionów marek, postawił ministrowi wojny cały szereg pytań, dotyczących tajnych przygotowań wojennych armji niemieckiej.

W pytaniach tych, które utrzymane były raczej w tonie imperatywnych twierdzeń, p. Stöcklen wskazał na istnienie t. zw. „czarnej Reichswehry” tj. tajnych oddziałów wojskowych. Część tych oddziałów kryje się pod legalnie istniejącymi organi-

zacjami „Grenzschutzu” „Bahnschutzu”; „Stallhelmu” i tp. Dalej zupełnie wyraźnie stwierdził sprawozdawca, że w „Reichswehrze” dokonuje się szkolenie tak zw. „czasowych ochotników”. Są to przysłani przez „Stallhelm” ochotnicy, którzy później w organizacji tej obejmują funkcje instruktorów.

Po stwierdzeniu, że „Reichswehra” pozostawała w stałym kontakcie z t. zw. „czarną Reichswehrą” i że odbywała z nią wspólne ćwiczenia, oraz że w III, okręgu (w Berlinie) zajmowali wybitne stanowiska mordercy polityczni, poseł Stöcklen zaznaczył też że w szeregach tej organizacji, która jest powołana do ochrony republiki, panują nastroje wybitnie monarchistyczne.

Takie same mniej więcej zarzuty postawił Reichswehrze sprawozdawca centrum parlamentarnego, przytaczając mnóstwo szczegółów, świadczących o wzmożonym zbrojeniu się armji niemieckiej oficjalnej i liczniejszej od niej tajnej.

W świetle tych głosów parlamentarzystów niemieckich, najlepiej uwidacznają się „rewanżowa” zamiary dzisiejszych „republikańskich” Niemiec.

Hasła pacyfistyczne mają Niemcy tylko na eksport—do Genewy!

Rządy sowieckie w Azji Środkowej.

§) Sąd wojskowy w Samarkandzie zakończył sprawę 65 osób-uczestników zeszłorocznego powstania ludności tubylczej w obwodzie Syrdaryńskim. Wśród oskarżonych znajduje się kilku dowódców czerwonych, którzy będąc w szeregach oddziałów wysłanych celem zwalczania powstańców, sami weszli do obozu antysowieckiego. Wyrokiem sądu skazano 40 podsądnych na karę śmierci przez rozstrzelanie, oraz zastosowania amnestji, 25 oskarżonych przekazano sądowi zwyczajnemu. Wśród skazanych na śmierć znajdują się wszyscy byli oficerowie. Dowódca okręgu zatwierdził wyrok,

wobec czego wszystkich 40 skazańców na tychmiast rozstrzelano na podwórzu więziennym.

Równocześnie rozstrzelano w Kanadzie (też w Turkiestanie) 8 powstańców (wśród nich dwu oficerów) z oddziału znanego przywódcy antysowieckiego Mirzy-Beja.

Z początkiem kwietnia w Taszkencie rozpocznie się proces 126 osób, głównie oficerów sztabowych, skarżonych o organizację i kierownictwo zeszłoroczn. zbrojnym uchem tubylców w Turkiestanie. Wszystkim grozi kara śmierci.

Zatopienie tureckich okrętów w porcie Odeskim.

p) Z Odesy donoszą: Sowiecki okręt dozorowy, pełniący służbę w porcie odeskim, w nocy ostrzeliwał kilka okrętów tureckich. Skutkiem strzelaniny powstał pożar, dwa statki utonęły inne zaś znacznie uszkodzono. Konsul turecki złożył stanowczy protest. Władze sowieckie tłumaczą się tem, że statki tureckie trudniły się przeważnie szmuglowaniem zabronionych do importu towarów i że właśnie w tym celu zamierzały dostać się w nocy do portu. Równocześnie w porcie wy-

buchły ostre starcia między marynarzami tureckimi a sowieckimi. Do bójki wzięli udział także marynarze włoscy. Wezwana policja zmuszona była do użycia broni palnej. W rezultacie padło sześciu ciężko rannych marynarzy. Rząd sowiecki, stwierdzwszy, że winę w tem krwawym starciu ponoszą marynarze sowieccy, wystosował do rządu tureckiego wyrazy ubolewania z powodu incydentu, oraz przyrzekł zastosować najostrejszą karę wobec winnych.

W MARGINESIE

„Siostrzyczki”

Gdy właściciel obficie zaopatrzonego składu mebli smętnym wzrokiem spozierał na zapasy towaru, a jednocześnie usiłował rozwiązać trudne zadanie, polegające na tem skąd wyrwać gotówki na zapłacenie podatków, do sklepu wszedł gość.

Wytworne ubranie świadczyło o zamożności klienta, którego wiek, ze względu na doszczętnie ogoloną czaszkę i brak wąsów, trudno byłoby określić.

Mógł mieć lat trzydzieści i z równym powodzeniem sześćdziesiąt.

Z nim jednocześnie wtargnęły do sklepu w atmosferze subtelnych perfum trzy chłopczyce, których szczupłe figurki otulone były w futra, sięgające do kolon, skąd rysowały się zgrabne nóżki w cielistych jedwabnych pończoszках i lśniących lakierkach.

Krótko ondulowane włosy, mocno karminowane usta, dokładnie uczernione brwi i rzęsy, urozówione policzki, zębki jak perły — doświadczały całości.

Gdy chłopczyce zapaliły papierosy i zaczęły nikać w obłokach wonnego dymu, towarzysz ich zwrócił się do kupca z prośbą o pokazanie garnituru stołowego i sypialni.

Właściciel magazynu czuł, że mu przyrastają skrzydła do ramion, był bowiem przekonany, iż wybrnie z opresji podatkowych.

Pokazał więc wszystkie zasoby składu, garnitur za garniturem, jeden piękniejszy od drugiego, chłopczyce jednak uważnie oglądały, ale widocznie klóciły się ze sobą, bo rozmawiały w obcym języku i gestykulowały zawzięcie.

Towarzysz ich z miną obojętnego angiaka usiadł w wygodnym fotelu i cnił fajkę.

Po gruntownym zwiedzeniu magazynu i składów zapasowych towarzystwo wyszło z niczem, a kupiec, zmordowany i rozczarowany, rzucił się na fotel i widział świat w jeszcze czarniejszych barwach niż poprzednio.

Nazajutrz zjawił się ponownie ów klient tym razem razem tylko sam.

— Proszę pana, ostatecznie zdecydowaliśmy się na sypialnię czeczotkową i stoły wygdański, chciałbym słyszeć cenę ostateczną. Przepraszam, że wczoraj zabrał panu tyle czasu...

— To zwykła rzecz — odparł kupiec. — Siostrzyczki pana dobrodzieja nie mogły

— Jakie siostrzyczki? — zapytał zdumiony klient.

Kupiec się zmieszał!

— Panie były takie młode i jednakowo ubrane...

— Ależ, człowieku — rzekł klient. — To była moja żona, córka i teściowa!

A. V.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

NIEZWYKLE „ZMARTWYCHWSTANIE”

k) Niedawno we wsi Jidgalewie okol. Mele-gjany pow. Święciańskiego zdarzył się ciekawy wypadek. Mieszkaniec tej wsi niejaki Jerzy Burak w wieku lat 75 przeziębził się i zmarł. Wyprawiono pogrzeb, sąsiedzi tłumnie odwiedzili zmarłego i żmłwi pacierze. Tego dnia po zgonie przygotowana się odprowadzić zwłoki na cmentarz i w tym celu szły do trumny zmarłego. — Kiedy zmarły

Cenne wykopaliska przedhistoryczne pod Ostrowem.

JAK ŻYLI I MIESZKALI PRAOJCOWIE NASI.

P. Z. Zakrzewski pisze o niedawnych odkryciach pod Ostrowem w „Dzienniku Po znańskim”:

Miasto Ostrów i jego okolica dostarczyły już niejednokrotnie cennego materiału do znajomości najdawniejszych dziejów kraju naszego. I śmiało rzec można, że mało jest w Wielkopolsce powiatów, któreby takim bogactwem zabytków wszelkiego rodzaju poszczycić się mogły.

Przytoczę tu tylko kurhany w Wysoku, skarb składowy z Śliwnik, krąg kamienny w Bagateli, osadę z kulturą łużycką w Krepie (badał ją w ostatnim czasie p. prof. Kostrzewski) piece hutnicze w Antoninie, monety arabskie wykopane w Psarskiem i tę znaczną ilość grodzisk, z których dwa czekanowskie w pobliżu samego Ostrowa się wznoszą. — Słowem wszystkie epoki przedhistoryczne są tu w sposób znamienity przedstawione.

Wartość naukowa większej części wymienionych zabytków polega przede wszystkim na tem, że dają nam one możliwość poznania niektórych szczegółów dotyczących życia codziennego i zajęć domowych praojcow naszych.

Do tego szeregu cennych odkryć i znalezisk, przybywa obecnie nowe przed tygodniem mniej więcej dokonane, uzupełniające do pewnego stopnia barwny obraz dziejów dawnych. Stawia ono zarazem badaczowi zagadkę trudną do rozwiązania, niemniej jednak ciekawą, bo niezwykłą.

Na północ od miasta, widzimy obszar o glebie częściowo gliniastej, częściowo piaszczystej, z trzech stron zmurszały, otoczony nizina. Nizina ta tworzyła niewątpliwie kiedyś mokradła, tak, że ynajdujące się wśród niej wywyższenia, dzisiaj Krępa nazywane (odnalezioną przez p. prof. Kostrzewskiego, osadą znajduje się na innym miejscu), kiedyś rzeczywiście na miano „Ostrów” zasługiwało.

Tu na Krepie przyłączonej w ostatnim czasie do miasta natrafiono przy zakładaniu rur wodociagowych na dziwne, nieznane dotąd, małe budowle podziemne.

Prezydent miasta, p. Musielak, zdając sobie sprawę z doniosłości naukowej zabytków, przedsięwziął natychmiast odpowiednie kroki, aby cenne te pomniki przed zniszczeniem uchronić. Równocześnie postarał się o należyte ich naukowe zbadanie. Należy mu

spoczywał już na katafalku ku rzerażeniu obecnych poruszył prawą ręką.

Nastąpił popłoch, ludzie w panice opuszczali chałupę Buraka. Wkrótce cała wieś wyległa by ujęzeczonymi zmartwychwstałego. Burak rzeczywiście zmartwychwstał i choć czuł się zmęczony i wyczerpany, oświadczył zebranym, iż powraca z nieba, gdzie widział się ze świętym Piotrem.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK.

k) Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. zainicjowało przed kilku laty niezmiernie pożyteczną akcję „święto sadzenia drzewek”.

Święto to odbywa się 2 razy do roku: na wiosnę i jesienią. Pod kierownictwem nauczyciela dzieci szkolne sadzą drzewa przy drogach publicznych, placach, na cmentarzach itp. Na dziecku spoczywa również obowiązek opiekowania się zasadzonym przez nie drzewkiem. Akcja ta ma duże znaczenie wychowawcze: dziecko spełnia czyn użyteczności publicznej; uczy się szanować roślinność, a zara-

się za to wdzięczność i wszelkie uznanie.

Owe budowle, kiedyś do niskich sklepów podobne, przedstawiają się obecnie jako jamy okrągłe, wyłożone granitowymi płytami, a wypełnione częściowo szaro-żółtą, częściowo czerwoną gliną. Średnica ich wynosi mniej więcej 3,0 m. — głębokość 0,50 m. Przekrój pionowy przez jamę zrobiony, poucza nas, że mamy tu właściwie z dwoma warstwami czerwonymi, przedzielonymi trzecią cionką czarną, do czynienia — dalej, że kamienie w około ustawione tworzą, niejako duży lej.

Tak wyglądają zabytki obecnie — nie na wszelako ich kształt dawniejszy dość łatwo odtworzyć. Były to więc, jak się poprzednio rzekło, okrągłe sklepy 0,5 m. mniej więcej wysokie o ścianach prostopadłych z łupanego granitu zrobionych. Podłoga składała się z warstwy z tego samego ulepionego materiału, spoczywała na drążkach czy gałęziach, apartych na górnej krawędzi wieńca kamiennego i tworzyła powalę. Czerwone zabarwienie gliny tłumaczy się tem, że ówczesny budowniczy, chcąc ją uczynić wytrzymałą i odporniejszą na wpływy zewnętrzne, wzmocnił jej strukturę za pomocą ognia. Kruchość kamieni wskazuje pozatem i na to, że wzniesiony w środku sklepu ogień musiał być bardzo intensywny — nie wykluczonym też jest, że z niewiadomych nam nam przyczyn czynność tę kilkakrotnie powtórzono.

Zaznaczyć należy, że nie natrafiono dotąd ani w pobliżu na przedmioty, któreby nam pewne wskazówki co do przeznaczenia i czasu powstania sklepów dać mogły.

Niemniej możemy przypuścić, że powstały one w czasach przedhistorycznych. Twierdzenie to opieram na następujących danych. W pobliżu jamy (o jakie 50 m. od niej) napotkano przypadkowo przy braniu piasku na kilka innych jam, tym razem o czarnej zawartości. Były to resztki dawnych chat przedhistorycznych, zbudowanych przed mniej więcej 2500 laty. Znajdowała się więc tutaj na tym Ostrowie osada, w której skład, sklepy nasze, służące niewątpliwie do użytku codziennego wchodzić mogły.

Istnieje zamiar przeprowadzenia w tym jeszcze roku dalszych badań. Miejmy nadzieję, że przyniosą one plon obfity i przyczynią się do wyjaśnienia tego zawilego zagadnienia naukowego.

zem dbać o to, aby jego rówieśnicy nie niszczyli tej roślinności w miejscach publicznych.

Akcja sadzenia drzewek rozwija się pomyślnie. W ośmiu okręgach szkolnych w r. 1924 na 21050 szkół, wzięło udział w sadzeniu drzewek 6,920 szkół. W okręgu I wowskim zasadzono 162,079 drzewek; na Wołyniu 33,000 drzewek na Polesiu 32,000; w okr. Wileńskim 19,000 w okr. Białostockim przeszło 100,000 drzewek.

Ogółem w roku tym na terenie 8-miu okręgów szkolnych, poza okręgami b. zaboru pruskiego w święcie sadzenia drzewek wzięło udział około pół miliona dzieci i zasadzono około pół miliona drzewek.

Wiele nam jeszcze pozostaje do urzeczywistnienia pod tym względem. Akcja ta powinna mieć gorące poparcie tak moralne, jak materialne władz samorządowych. Zbliża się pora wiosenna, należy zatem o tym obowiązku społecznym pamiętać.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Autonomja komunistów Z. B. i Z. U.

II.

Inaczej się przedstawia sprawa komunistów Zachodniej Białorusi. Drugi obwód autonomiczny komunizmu w Państwie Polskiem stanowi tak zwana Zachodnia Białoruś z częścią Litwy i obwodem Białostockim.

W ciągu 1924-go roku stosunki wzajemne między komunistami białoruskimi i polskimi układały się normalnie, gdyż białorusini nie ujawniali działalności bardziej aktywnej, a jednocześnie nie potrafili przeprowadzić planowej organizacji sieci komunistycznej. Ażeby im to ułatwić Komitet Centralny K.P.P. wysłał na Białoruś doświadczonych organizatorów, którzy objęli odpowiednie stanowiska i zorganizowali sprawność aparatu komunistycznego...

Pomoc ta wywołała żywe niezadowolenie wśród działaczy komunistycznych z pośród ludności białoruskiej. Ujawiły się różnice w poglądach między komunistami polskimi i białoruskimi, zwłaszcza w zakresie taktycznym i w październiku 1924 roku, z inicjatywy bolszewików białoruskich: Michała Gurina, znanego pod pseudonimem „Staśko” i Ernesta Pilipienki (pseudonim „Stary”), utworzyła się początkowo ukryta secesja a w następnym roku zapoczątkowano prawdziwą walkę komunizmowi polskiemu, zarzucając mu, iż Polacy są „rodowicie” szowinizm narodowy, a więc komuniści białoruscy „nie mają prawa” do delegatów K.P.P. Secesja wybrała swój własny Komitet Centralny, złożony z trzech osób, które natychmiast zagarnęły w swoje ręce fundusze partyjne, aparat techniczny i drukarnię. W prasie partyjnej „Czerwony Stach” i „Bolszewik” poprowadzono kampanję przeciw K. P. P., i propagowano owdanie wszystkim lokalnymi organizacjami komunistycznymi na Białorusi. Oczywiście doprowadziło to do całkowitego rozłamu wśród komunistów białoruskich, gdyż istniejący komitet centralny komunizmu Białorusi Za-

chodniej wcale nie myślał o ustąpieniu ze swego stanowiska, gdyż uznawał tylko jak najdalej idący centralizm i zasadę leninizmu, że kardynalną podstawą komunizmu jest wykonanie bez żadnych odstępstw nakazów organów kierowniczych wszechświatowym komunizmem. Secesjoniści podważyli tą zasadę, uważając się za wyrazicieli nastrojów i dążeń rewolucyjnych mas ludowych Zachodniej Białorusi i z uwagi na odmienną psychologię i warunków bytowania proletariatu białoruskiego przystępują do utworzenia krajowego komunizmu bez żadnej zależności organizacyjnej od K.P.P. i głoszą walkę z burżuazją okupacji polskiej na Białorusi, nie oglądając się na sytuację w Polsce.

Jaśniej sformułowane zarzuty secesjonistów przeciw K.P.P. przedstawiają się jak następuje:

I. Bezowocne dyskusje, które zabijają wszelką inicjatywę rewolucyjną, powodując rozkład partji i nieumiejętność K.P.P., we wzięciu jakiegokolwiek inicjatywy w swoje ręce przy nadarzających się okazjach.

II. W kwestji chłopskiej i narodowościowej Centralny Komitet K.P.P., poprzestaje jedynie na bezowocnym głoszeniu pseudo-bolszewizmu, a w praktyce jest niezdolny ocenić wydarzeń społecznych z białoruskiego punktu widzenia doprowadzając do tego, iż kierownictwo ruchu chłopskiego pochwyliła w swoje ręce Niezależna Partja Chłopska, popierana pocichu przez K.P.P. i działająca na terenie Białorusi.

III. K.P.P. nie ogranicza się w swej działalności na terytorjum etnograficznym Polski i szerzy swój oportunizm oraz pseudo-bolszewizm i na „okupowaną Białoruś Zachodnią”, lekceważąc postulaty białoruskie

IV. K.P.P. nieudolnie i nieodpowiednio wyzyskuje specyficzne właściwości ruchu narodowego białoruskiego, który jest najlepszym gruntem dla zbolszewizowania mas ludowych Zachodniej Białorusi. Doprowadziło to do tego, iż żywiły wiejskie same utwo-

rzyły niezależnie organizacje powstańcze, jak „Proletarskaja Gromada”, „Organizacja imienia Lenina” i „Czerwona Gwiazda”.

V. K.P.P. nie zgodziła się na bojkot szkół polskich na Białorusi i nie podziela poglądu, że bojkotowania zarządzeń polskich ostatecznie zneutralizuje i przez to wzmocni dążności zlania się Zachodniej Białorusi z Białorusią Sowiecką pod rządami Rosji Sowieckiej.

Z tych względów secesjoniści rozwinęli energiczną akcję i nie zważając na usiłowania Centralnego Komitetu K. P. P. oraz nakazy z Mińska Litewskiego od Centralnego Komitetu federacyjnej republiki białoruskiej i nawet nakazów z Moskwy nie zaprzestają swej pracy i już utworzyli własny Komitet Krajowej Partji Komunistycznej, secesjoniści zyskali zastępy zwolenników na terenie województw wileńskiego i białostockiego, odłączyli się od Trzeciej Międzynarodówki.

Organy bezpieczeństwa rządu polskiego zadały srogi cios komunistom białoruskim, gdyż na terenie województw białostockiego i wileńskiego, a częściowo nowogrodzkiego i poleskiego policja rozbiła organizacje komunistyczne zachodniej Białorusi. Do pełni miary aresztowanie przywódców secesji „Staśka” i „Starego”, pozbawiając secesję najwybitniejszych i najenergiczniejszych przywódców i organizatorów.

Sądzić należy, iż ruch komunistyczny na terenach województw kresowych północno-wschodnich na długi okres czasu jest zamortyzowany.

Tajemnicza ziemia na północnym Oceanie Lodowatym.

W północnej części oceanu Lodowatego, na zachód od wyspy Wrangla leży prawdopodobnie ziemia, na którą nie dostał się dotychczas ani jeden Europejczyk. Na ostatnim posiedzeniu moskiewskiego towarzystwa geograficznego podał o ziemi tej ciekawe szczegóły N. J. Jewgenow, uczeń stnik znanej wyprawy Wilkińskiego, która w latach 1913-1914 po raz pierwszy przepłynęła z oceanu Wielkiego przez ocean Lodowaty do oceanu Atlantyckiego. Już w roku 1913 starał się okręt „Tajmyr” przedostać się z oceanu Atlantyckiego, ale napotykał tu za każdym razem na wielkie ilo-

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Skórę na ciele mam cienką, białą i delikatną... ale na to już nic nie poradzę; dowiedziałem się zresztą o tem, iż jest to przestępstwo — tutaj dopiero. Co zaś do tego, iż stopy moje okazały się starannie utrzymane, jak i moje ręce, dowodzi to tego jedynie, iż ludzie pracujący w cyrkach — nie są nazbyt przeciążeni pracą.

Lekok uderzył się w piersi.

— Oto jak! ze mnie głupiec — powiedział sobie — jestem niedołęga i idjota. Należało jedy nie zanotować sobie w pamięci, iż ten człowiek miał, w chwili zaarrestowania, nogi umazane błotem, lecz podnieść ten fakt tutaj w czasie indagacji dopiero. Natomiast zeskrobywanie błota ze stóp obwinionego rozbudziło jego czujność i podsunęło sposób przygotowania sobie obrony. A teraz tego tłumaczeniu nie można zarzucić. Niema co mówić!... jestem pobity na tym punkcie!

Pan Segmuller to samo w duchu przyznawał. Lecz nie ujawniał zdziwienia, ani też nie zachwiał się wobec obrony tak zręcznej.

— Twierdzisz więc uporczywie, iż mówisz samą prawdę tylko — mów rozpoczął atak — a

więc ja ci udowodnię, że ty i kłamać potrafisz. Wargi obwinionego zadrgały.

— Bodajby się pierwszym kęsem chleba udla wił, jeżeli choć jedno fałszywe słowo znalazło się w mych zeznaniach.

— Choć jedno?... Poczekaj—że!

Po groźbie tej, sędzia wyjął z szuflady odlewy gipsowe, przez Lekoka porobione i pokazał je mordercy.

— Zeznałeś, iż kobiety, o których już rozmawialiśmy, były na miarę grenadjerów... A oto patrz, jak drobne były ich stopy. Mówiłeś dalej, iż były czarne jak djablice... my tymczasem mamy świadka, najzupełniej wiarogodnego, że jedna z nich przynajmniej była jasnowłosa, zgrabna, wytworna i o głosie brzmiącym jak muzyka. Świadkiem tym zaś jest dorożkarz, który zabrał panie te z ulicy Chevaleret i zawiózł do centrum miasta.

Te słowa okazały się dla oskarżonego dopiero ciosem, ciosem potężnym i mocnym. Zbladł, zachwiał się i był zmuszony oprzeć się o stojące w pobliżu krzesło, ażeby nie upaść.

— Taka jest twoja „prawda”! — mówił dalej, po krótkiej przerwie, zabójczo chłodnym tonem sędzia. — A któż to jest ten twój współnik, który oczekiwał na ciebie, a może i na kobiety owe, w pobliżu, gdy ty byłeś w „Pieprzniczce”? Któż on jest?... ten człowiek dzielny niezaprzeczenie, który gdy ciebie już wyprowadzono z szynku, śmie-

ko przedarł się na miejsce zbrodni, aby usunąć jakiś dokument fatalny, któryby zdołał zapewne rozjaśnić całą tajemnicę, a który w fartuchu właściciela szynkwoni się znajdował. Ten sam ozłowiek następnie, udając pijanego, dostał się do aresztu, z tym celem, ażeby się porozumieć z tobą a następnie z wdową Szupe, co do zgodności zeznań i sposobu obrony? Bo przecież nie zaprzeczysz, iż właścicielka szynkwoni działała w porozumieniu z tobą?

Więziń wskutek nadludzkiej wysiłków był już jednak panem siebie.

— Wszystko to, co mi pan powiedział teraz — ochryplym zawołał głosem — jest wymysłem policji i niczem więcej.

— Więc poważasz się przeczyć faktom najbardziej choćby oczywistym?

— Jakim faktem? — odpowiedział morderca, marszcząc groźnie brwi. — Ze ta cała historyjka ma pewne cechy prawdopodobieństwa, nie mam zamiaru przeczyć bynajmniej. Jest jednak i nie stety bardzo od prawdy daleka. Mówiłeś mi pan naprzykład o jakimś dorożkarzu, który nocy owej zawiózł, z ulicy Chevaleret do środka miasta, dwie drobne, jasnowłose kobiety. Doskonale... Któż twierdzić się jednak odważy, iż to były te same kobiety, które się znajdowały poprzednio w owym szynku nieszczęsnym?

— Policja, która szła ich śladami

sci nagromadzonego lodu, który w tym miejscu natrafiał prawdopodobnie na stały ląd. Pierwsze wiadomości o nowej ziemi na północy pochodzą od pewnego Andrejewa, który w roku 1764 pracował na Wyspach Niedźwiedziej (na północ od Kołymy) Sierżant Andrejew oświadczył wówczas, że podczas swej podróży na północ od wysp Niedźwiedziej spostrzegł na lodzie, prowadzące na północno-wschód, ślady sanek. Od tubylców do wiedział się, że w miejscach tych leży nowa ziemia. Na skutek opowiadań Andrejewa zorganizowana została wyprawa geografów, jednakże nie odniosła ona pożądaných skutków. W latach 1821-23 udał się Wrangiel — w tym samym kierunku, ale i jemu nie udało się odkryć tajemniczej ziemi. Liczni geografowie i nadal żywo interesowali się tą sprawą a swoim czasie pojawiły się nawet konkretne twierdzenia, że ziemia ta nazywa się Tigiken, i że jest zamieszkała przez naród Chracheaj. W roku 1914 usiłował „Tajmyr” ponownie przedostać do tej tajemniczej części oceanu Lodowatego, ale i tym razem nie osiągnięto żadnego celu. Naczelnik wyprawy Wilkiki oznaczył wówczas na mapie wszystkie znane drogi podróżników, którzy przedostali się do tych części oceanu Lodowatego, przytem skonstatował Wilkiki, że żaden z podróżników nie dostał się do tych miejsc, gdzie według opowiadań Andrejewa powinna leżeć ziemia Tigiken.

Sprawa tajemniczej ziemi zostanie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości wyjaśniona, gdyż organizuje się obecnie wielka ekspedycja lożnicza, która ma na celu odnalezienie i ewentualne zbadanie ziemi Tigiken.

ANGLJA BEZ MGŁY?

§) Rumuński inżynier Joanowicz przybył niedawno z Nowego Jorku do Plymouth (Anglja) i przedstawił rządowi angielskiemu plan zwolnienia Anglii od słynnej mgły, która od wieków, niby z mora dręczy zwłaszcza londyńczyków. Prasie nie są znane bliższe szczegóły projektu, gdyż inżynier obawia się, aby go ktoś nie ubiegł. Ogólnie tylko można powiedzieć, że celu chce dopiąć Joanowicz dwoma sposobami. A więc zamierza uwolnić od lodu prąd rzeki św. Wawrzyńca przy pomocy odpowiedniego systemu hydr ulicznego. Koszta tego pierwszego sposobu oblicza na milion dolarów. Drugi sposób polega na zbudowaniu całej masy słuz obrzymich, a koszty wyniosłyby wtedy 45 milionów dolarów. Prasa angielska naogół cpatruje te plany dość sceptycznymi komentarzami, a inżyniera uważa za nieodpowiedzialnego fantastyka. Nie brak jednak głosów, które uważają projekty Rumuna za godne uwagi czynniki decydujących Joanowicz wniósł swe projekty na ręce odpowiedniego ministra i czeka na odpowiedź.

Ochotnicy do wyjazdu na księżyc.

WALKA O MIEJSCA W TORPEDZIE KSIĘŻYCOWEJ.

Jak już donieśliśmy amerykański fizyk prof. Goddard w Caok College w Worcester ogłosił światu przed trzema miesiącami, że wynalazł model rakiety, która wystrzelona z ziemi doleci na księżyc. Wiadomość ta wyglądała fantastycznie, profesora wyśmiano, karykatury jego zdobyły przez kilka tygodni wszystkie pisma humorystyczne. Prof. Goddard pracował jednak dalej nad swym wynalazkiem i ogłosił w poważnym naukowym czasopiśmie amerykańskim uczoną rozprawę, w której wykazał, iż istotnie istnieje prawdopodobieństwo skonstruowania takiej rakiety. Składa się ona z całego szeregu złączonych ze sobą pocisków, które wybuchają kolejno po odbyciu pewnej drogi, w odmierzonych ściśle odstępach czasu — tak, aż rakieta wyjdzie ze sfery przyciągania ziemi. Obliczenia prof. Goddarda poddano ścisłym badaniom i przekonano się, że istotnie taki samowzbuchający mechanizm jest możliwy do zbudowania i że możliwą jest rzeczą siłę pocisków wzmacniać automatycznie na zawrotne odległości.

Odrąży ustały docinki i drwiny, zaczęto pilnie śledzić ten wynalazek, który mógłby spełnić marzenia ludzkości od tyłu stuleci. Niedawno prof. Goddard ogłosił, iż ma już gotową taką próbą torpedę i że wystrzelił ją w locie. Sensacja pierwszorzędną! Dziennikarze tłumnie zgłosili się do niego, lecz ten zamknął się w domu, nie udzielając

wywiadów, gromadzi tylko uczonych i zaufanych, twierdząc z całą stanowczością, że pierwszy jego pocisk doleci na księżyc w locie. Po tej próbie buduje aparat, w którym pomieszczą się ludzie!

Prawie natychmiast zgłosili się ochotnicy tej „księżycowej jazdy” w liczbie przeszło 50! wśród nich 18 Europejczyków, a mianowicie: 9 Anglików, czterech Francuzów, trzech Niemców, jeden Włoch, jeden Holender i jeden Austriak. Przeważnie są to inżynierowie, astronomowie, lekarz, a nawet znalazł się jeden... bankier!!!

Prócz tego napłynęły jeszcze oryginalne zgłoszenia dwu kobiet; jedna pisze, że jej życie zbrzydło więc chętnie przeniesie się na księżyc lub też padnie ofiarą wynalazków. Inna jest bardziej sprytna: jest młodą aktorką i nie może się wybić na naczelną stanowisko. Jeśli uda się jej jazda na księżyc i powrót na ziemię będzie tak sławną, że teatry i kina zebrać będą, by za królewskim honorarjum zechciała wystąpić. Występować będzie pod pseudonimem Księżycowa Pani a sława jej zaćmi największych mistrzów niewdzięcznej matki ziemi.

Należy tedy oczekiwać pierwszego wystrzału torpedy na księżyc. Wtedy też dowiemy się, czy to będzie największy wynalazek, jaki zna ziemia, czy też jest to nowy bluff tego kraju nieprawdopodobieństwa, jakim jest Ameryka.

PRZECIWKO ROZSZERZANIU PARKÓW PRZYRODY.

§) Stowarzyszenie lekarskie „The American Medical Association” zwróciło się do rządu południowo-afrykańskiego z propozycją zaniechania tworzenia w Afryce południowej dalszych parków przyrody, przezna czonych do ochrony dzikich zwierząt, zagrożonych wytepieniem przez myśliwych.

Według uczonych amerykańskich, poświęcających się badaniu muchy afrykańskiej tse-tse, która, jak wiadomo, przez ukłucia swe sprowadza straszną chorobę śpiączki, mucha ta zanika w tych miejscowościach, gdzie wytrzebiono stada antylop, zebra, żyraf, słonie, lwy i inne zwierzęta dzikie.

Dzikie zwierzęta afrykańskie mają być szerzycielami i rozsradnikami niebezpiecznej muchy i innych owadów szkodliwych. W Afryce południowej, gdzie zwierzęta dzikie niemal zupełnie wytepieno, śpiączka i różne febry zjadliwe przestały istnieć. Z chwilą wszakże utworzenia ogromnych parków przyrody, w okolicach tych rezerwatów wystą-

piła znów śpiączka wraz z innymi chorobami o których już zapomniano.

ŚMIECH A CHARAKTER.

§) W bibliotece miejskiej w Weronie odkryto przed kilku tygodniami rękopis psychoanalitka z XVI stulecia.

Uczony ten dowodzi, że najłatwiej poznać można charakter ludzki po śmiechu.

Ludzie, u których w śmiechu przeważa „dźwięk a”, szlachetni, żądni wesołości i użycia.

Gdy w śmiechu odzywa się litera „e”, znak to nieomylny, iż człowiek ten jest melancholijnego usposobienia, sceptyk i ze wszystkiego niezadowolony.

Dźwięk „i” jest dowodem naiwności i łatwowierności, właściwy dzieciom lub istotom niezupełnie rozwiniętym.

Natomiast dźwiękiem „u” śmieją się łotrzy i oszuści, skąpcy, fałszerze i inne ciemne osobistości.

— Co?... policja kroczyć miała za śladami tych kobiet wzdłuż całych ulic i to podczas deszczu i odwilży?! Nie, to już trochę zanadto!

Wyciągnął rękę w stronę Lekoka i rzekł to nem druzgoczącej pogardy.

— Trzeba mieć w sobie bezmiernie pragnienie awansu, nie cofające się przed niezem, aże by na zasadzie takich dowodów domagać się śmierci człowieka.

Zarzut ten wstrząsnął Lekokiem do głębin serca. Strzał był celny, to też młody agent, zapominając o tym, gdzie się znajduje, porwał się jak szalony.

— Nie jest to dowód jeszcze — zawołał trzęsąc się cały — lecz jedno ogniwo łańcucha. A już ja połączę je w całość.

— Proszę o milczenie, panie ajencie — surowo zawołał sędzia, a odwracając się do więźnia ciągnął dalej:

— Sprawiedliwość dopiero wtedy korzysta z danych, których jej dostarczy policja, gdy je uprzednio sprawdzi.

Pragnę w to wierzyć — odpowiedział obwiniony — miałbym jednak ogromną ochotę tego do rozkarza zobaczyć. Zapytałbym się wtedy, jakim cudem widzi on twarz ludzką, gdy na dworze jest mroczno i ciemno jak w komanie.

— Lecz pocóż ja się unoszę — zawołał do są-

dziego się zwracając — żółć ulewam sobie, o tych kobietach mówiąc, gdy pan wie już doskonale, co to za typu są dzierlatki. Ów dorożkarz odwiózł je przecież do domu, pan sędzia nie omie szkał przeto zapewne już się zapoznać z nimi!

Aczkolwiek obwiniony był aktorem pierwszorzędny, w jego głosie przebił się jednak nieco zbyt już wyraźnym ton bryumfującej ironji. Wiedzieć musiał, iż kobiety owe pozostały nieznanne.

— To już do mnie należy! — odparował cios szyderczy sędzia głosem matowym. Istnieniu wspólnika, czy może towarzysza, przeczyz również zapewne?

— A na cóż się zda zaprzeczać? — gdy i tak pan nie wierzysz niczemu co mówię! Nawet o mym panu, Simpsonie, powiedziałeś przecież, iż jesto osoba urojona! Cóż tu więc o „wspólniku” mym mówić! Panowie ajenci twierdzić się po wazają, iż ów wspólnik naprzód porozumiał się ze mną, a następnie i z ową szynkarką również. No... ze mną!... są jeszcze, na umotywowanie te zy tej, pozory jakies przynajmniej. Ten pijaczyna leżał w mej celi bądź co bądź... Ale i z szynkarką?... Czyżby go następnie z tą kobietą zamknęli?

Kancelista Goget przestał aż pisać, w niemym podziwieniu.

— Otóż to ptaszek! — myślał sobie — nie będzie on potrzebował adwokata, gdy stanie przed

sądem!

— Cóż jeszcze więcej — mówił dalej więzień głosem podnieconym — ukuli przeciwko mnie panowie ajenci?... Aha, prawda, mają jeszcze w zapasie jakiegoś Lacheneura, nazwisko wybelkotane przez człowieka, znajdującego się już w stanie agonji. No i owe „ślady” na śniegu topniejącym, i jeszcze... cóż tam jeszcze?... ach!... jeszcze i zeznania nocnego dorożkarza!...

— I to mają być fakty?... dowody „druzgocące” mych win niewiadomych? Ależ to jest nie! Jedno wielkie nie!

— Przestań!... — zawołał p. Segmuller głosem spokojnym jednak zdumionym. — Pewność twoja jest bardzo wielka, lecz niemniej wielką była również i twoja trwoga przed chwilą. Z czego się w to błąd zrodziła?

— Z czego? — zawołał więzień tonem oszalełym — Z czego?... czyż nie zdajesz sobie z tego, panie, sprawy, że mnie męczysz strasliwie, na krzyżu cierpienie rozpinasz na zimno! Od paru godzin stoję przed tobą, jakbym już głowę pod nożem gilotyny trzymał, w lęku bezmiernym, iż za jedno nieostrożne słowo ten nóż spadnie na moją głowę, a ty się dżiwisz, iż śmiającym potem oblewa się czoło moje! Oh!... nie tyczyłbym się czarni podobnej najgorszej wrogowi memu.

Co prze powiedział astrolog Mussoliniemu.

§) Pewien włoski astrolog (istnieją jeszcze tacy) postawił niedawno horoskop włoskiemu prezydentowi ministrów Mussoliniemu. Horoskop, narysowany na płytce z kości słoniowej, wręczono uroczysto Mussoliniemu. Mussolini urodził się 29 lipca 1883 o 1-ej 30 minut popołudniu. W tym czasie konstelacja Iwa stała w związku z wspaniałą gwiazdą „Regulus”. Ta koniunktura świadczy — według rzymskiego astrologa — o drodze, pełnej zaszczytów i godności. Charakter Mussoliniego według horoskopu wygląda tak: cechują dyktatora odwaga, żelazna wola i umiejętność panowania nad losem i kształtowanie życia według swych zamierzeń. Stanowisko innych planet, zwłaszcza Wenusy i Júpitera zapewnia powodzenie i oznacza, iż mimo niekorzystnego wpływu Marsa, uda się Mussoliniemu przezwyciężyć wszelkie trudności. Rok 1926 ma — według astrologa — przynieść Mussoliniemu wielkie powodzenie na polu politycznym i gospodarczym. Mussolini jest trochę przesadny, to też przyjął horoskopy astrologa z wdzięcznością i wyznaczył wróżbicie znaczną nagrodę pieniężną.

W CZŁOĞU WODNYM Z RZYMU DO N. JORKU.

§) Niezwykle interesującego eksperymentu zamierza dokonać włoski inżynier Antonio Dałni. Oto wkrótce wyruszy on z Rzymu w podróż naokoło świata (z końcową stacją Waszyngtonem) zapomocą specjalnego auta wodnego t. j. automobilu tak skonstruowanego, że może jechać po lądzie, a płynąć po wodzie.

Tura podróży jest następująca: Europa południowa (Turyn — Trjst — Belgrad — Sofja — Konstantynopol), potem Azja (Trapezunt — Teheran — Wielka pustynia perska — Szyraz — Bender Abbas). Indje: Karacji, Pustynia Tharr — Delhi — Kalkuta, Idje zagangesowane — Kanton — Tientsin — Pekin. W Tokio dwutygodniowy wypoczynek, celem naprawy motoru, a potem zaczyna się najcięższy etap podróży — przez północną Syberję, dzięki specjalnej konstrukcji swego wchikułu, wynalazca ma zamiar pokonać te trudności, płynąc po rzece Amur, poczem przepłynie cieśninę Beringa i przez Alaskę — Kanadę — Chicago dotrze do Nowego Jorku.

Dałni zabierze z sobą jedynie mechanika i kinooperatora. Celem tej niezwyklej podróży jest — pozyskanie nowych rynków zbytu dla przemysłu włoskiego.

STRASZNA ZEMSTA OPUSZCZONEJ ŻONY.

§) Krwawa tragedia miłosna rozegrała się w tych dniach w Paryżu: Bohaterami jej byli: znany przemysłowiec Jan Charnier, jego piękna żona Ludwika, oraz uroczą damą z półświatka Toto Durtain. Państwo Charnierowie, pobrani zaledwie przed rokiem żyli zramu w idealnej zgodzie małżeńskiej. W tę harmonję wpadł od pewnego czasu przykry dyssonans. Mianowicie p. Charnier dowiedziała się od przyjaciółki, że mąż ją zdradza z panną Durtain. W sercu jej powstała burza zazdrości i rozpacz. Postanowiła jednak nic nie mówić mężowi, a rozprawić się z uwodzicielką. Napisała jej list z prośbą, aby nie łamała jej życia i zostawiła w spokoju jej ukochanego męża. Panna Durtain list ten pokazała kochankowi. Wywarło to skutek fatalny. Charnier zaczął się publicznie afiszować z kurtyzana. Pewnego razu dowiedziała się p. Charnier, że mąż wybiera się z przyjaciółką na premjere. W duszy jej zrodził się pomysł piekielny. Przyszła do teatru i zbliżywszy się podczas antraktu do panny Durtain oblała jej twarz witleolem z okrzykiem: „Nie wolno ci patrzeć na mego męża!” Następnie, zanim jej zdolano przeszkodzić, wypila znaczną ilość witleoleju. Stan jej jest bardzo groźny. Uwodzicielka przypłaci swój brak serca utratą wzroku i strasznym zszpeceniem twarzy.

ILE WYCHODZI W EUROPIE PISM CODZIENNYCH I CZASOPISM.

§) Ciekawa statystyka podaje jedno z pism francuskich. Według tej statystyki, dzienniki i czasopisma w Paryżu, biją tygodniowo około 6,500,000 numerów, dla ludności liczącej niespełna 3 miliony. Z tego wynika, iż na każdego dorosłego paryżanina przypada więcej, niż 2 dzienniki i czasopismo.

W Londynie i Berlinie przypada jedno pismo na głowę.

Ciekawym jest fakt, iż francuska prasa prowincjonalna nie cieszy się zbyt dużą poczytnością podczas gdy w Niemczech jest ona dobrze zorganizowana i rozwija się znakomicie.

W Wiedniu cały nakład wynosi ok. 1,600,000 egzemplarzy.

W Rzymie nakład dwa razy przewyższa liczbę czytelników. W Pradze, w Belgradzie i Moskwie

Turcja się europeizuje

WPROWADZENIE PISMA ŁACIŃSKIEGO.

§) Jak już donieśliśmy, modernizacja Turcji postępuje w szybkim tempie. Pisaliśmy niedawno o wprowadzeniu przez Kemala Paszę do Turcji prawodawstwa szwajcarskiego. Obecnie reforma idzie w kierunku wprowadzenia pisma łacińskiego zamiast liter pisma turecko-arabskiego.

A więc przedewszystkiem mają być w najbliższym czasie wycofane dotychczasowe marki, a zastąpią je znaczki pocztowe, opatrzone napisami łacińskimi. Również w szkolnictwie znajdzie pismo

łacińskie zastosowanie. Narazie zarządzono, aby używać go przy nauce geometrii i algebry. Ponadto to 25 h. m. odbędzie się w Baku kongres turkologiczny, który zajmie się sprawą reformy dotychczasowego pisma. Ma ono mianowicie zostać zupełnie wyrugowane.

Te i inne wiadomości, dochodzące tu świadczą, iż Kemal Pasza bardzo energicznie bierze się do dzieła, skoro umie pokonać silny opór, stawiany na każdym kroku przez konserwatystów.

Międzynarodowy kongres wychowania moralnego odhędzie się w Rzymie,

§) W dniach od 16 do 20 kwietnia br. odbędzie się w Rzymie międzynarodowy kongres wychowania moralnego.

Organizatorzy kongresu wychowania moralnego dążą do rozbrojenia nienawiści, która jest przecież większą potęgą, niż wszystkie fabryki amunicji.

Na kongresie poprzednim, odbytym w Genewie, uczony Wilhelm Foerster wyjaśniał, że twórcza praca międzynarodowa nie jest pod żadnym względem i w najmniejszej mierze jakimś przeciwstawieniem patriotyzmu, — że przeciwnie, ludzkość musi opierać się o silne kultury naukowe. Przedstawiciele innych krajów (m. in. przedstawiciel Polski, prof. Halecki) rozpatrywali reformę wychowania w związku z nauczaniem histo-

rii. Wypowiedziano życzenie, by we wszystkich krajach nauczyciele historii zastanowili się nad formą nauczania tego przedmiotu w duchu ideałów pokojowych.

Kongres rzymski będzie obradował nad dwoma zagadnieniami. Pierwsze z nich to — „Możliwość wspólnych ogólnoludzkich podstaw moralnych wychowania”. Drugi — to „Rozwój osobowości w domu rodzinnym, w szkole i w społeczeństwie”. W Polsce, na czele komitetu, do którego weszli przedstawiciele szeregu zrzeszeń, stoi prof. dr. J. Joteyko.

Wszystkie instytucje i osoby, interesujące się kongresem, mogą otrzymać bliższe informacje w redakcji „Rocznika Pedagogicznego” (Warszawa, ul. Emilji Plater 25).

nakład wynosi tyle, ile poszczególne miasta mają ludności.

W Warszawie na 600,000 dorosłej ludności nakład wynosi 190,000 egzemplarzy, jedynie w Krakowie liczba wydanych numerów, przewyższa liczbę ludności.

TRAGEDJA MIŁOSNA 18-LETNIEGO STUDENTA.

§) Ciekawy testament znaleziono na jednej linji kolejowej Górnych Wioszech w kieszeniach 18-letniego samobójcy, studenta Piotra Rossi, który rzucił się pod koła pociągu i w ten sposób zginął straszliwą śmiercią. Rossi oświadcza w testamentie, że pełen był jeszcze chęci do życia, ale nie mógł znaleźć wyjścia z przykrego dylematu, w jakim znalazł się wskutek stosunku do dwu kobiet. Młody student nawiązał bowiem stosunek miłosny z pewną dziewczyną. Stosunek nie pozostał bez skutków. Obecnie jednak zakochał się Rossi w innej dziewczynie i zaręczył się z nią. Nie mógł jednak ze względu na 14 miesięczne dziecko zerwać zupełnie z pierwszą dziewczyną. Obawa, aby wszystko nie wydało się przed narzeczoną, trudności materialne, spowodowane utrzymywaniem kochanki i dziecka i ogólna depresja związana z tem, każyły młodemu człowiekowi szukać zapomnienia w śmierci. Ciekawy ten testament kończy się okrzykiem na cześć Mussoliniego (?), królowej i następcy tronu. Rossi jest synem bogatego przemysłowca który jednak nic nie wiedział o kłopotach miłosnych swej obiecującej latorośli.

JAKIEGO KOLORU JEST NASZA ZIEMIA.

§) Zagadnienie to już od dłuższego czasu zajmuje uczonych, którzy przy pomocy spektroskopu badają słabe promienie światła, które padają z ziemi na nieoświetlone części księżyca. Dotychczasowe badania wykazały, że światło to posiada kolor bardziej niebieski, niż odbicie światła słonecznego, przedostającego się do nas na skutek odbicia od księżyca. Wskutek tego astronomowie sądzą że ziemia nasza wysyła do wszechświata światło niebieskie, co zresztą potwierdzają rozmaite doświadczenia w naszym życiu codziennym. Jeśli przyglądamy się niebu, zdaje się nam ono być niebieskie, co powodują molekuly gazów i pary wodnej, znajdujące się w atmosferze. To samo zjawisko można zaobserwować przy spoglądaniu na odległe łańcuchy górskie. Jest więc bardzo możliwe, że ziemia nasza jest faktycznie koloru niebieskiego. Wenus, jak wiadomo, jest biała, a Mars posiada kolor czerwony.

Przemysł i handel.

JAK WPLYWAJĄ PODATKI W MARGU.

(—) Według zestawienia wpływów z danin publicznych i monopolii, sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu, podatki bezpośrednie przy-

niosły w pierwszej dekadzie marca 8,2 milj. zł. podatki pośrednie 2,3 milj. zł. cla 3,4 milj. zł; opłaty stempowe 3,5 milj. zł. i monopole 10,6 milj. zł.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie marca 28,3 milj. zł.

Porównyując wpływy z podatków w pierwszej dekadzie marca rb. z takimiż wpływami w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego widzimy wzrost wpływów we wszystkich pozycjach z wyjątkiem podatku majątkowego i podatku od cukru.

Podatki gruntowe przyniosły w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego 377 tysięcy złotych, w pierwszej dekadzie marca roku bieżącego zaś 1 milion złotych.

Podatek przemysłowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca r. z. 2,476 tysięcy złotych, w pierwszej dekadzie marca roku bież. zaś 2,493 tys. zł.

Podatek dochodowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca r. z. 1,044 tys. złotych, w pierwszej dekadzie marca roku bież. zaś 2,230 tys. złotych.

Jedynie podatek majątkowy dał w pierwszej dekadzie marca r. z. 1,234 tys. złotych, w pierwszej dekadzie marca roku bież. zaś 988 tys. złotych.

Podatek od piwa dał w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego 113 tys. zł. w pierwszej dekadzie marca roku bież. 281 tys. złotych.

Podatek od oleju skalnego dał w pierwszej dekadzie marca r. z. 277 tys. zł. w pierwszej dekadzie marca roku bież. 846 tys. złotych.

Jedynie podatek od cukru dał w pierwszej dekadzie marca roku zeszłego 902 tys. zł. w pierwszej dekadzie marca roku bież. 707 tys. złotych.

ILE PODATKÓW PŁACI OBYWATEL POLSKI A ILE CUDZOZIEMIEC.

(—) Dochody z danin i monopolii obliczone w rb. na sumę 1,333,000,000 zł. Dochody te łącznie z dochodami woj. śląskiego oraz daninami samorządowymi stanowią całkowite obciążenie obywateli w sumie 1,700,000,000 zł.

W stosunku do dochodu społecznego, obliczonego na 10,000,000,000 zł. obciążenie podatkowe państwowe stanowi 13,3 proc. ogólne zaś około 17 proc. Obciążenie to w Stanach Zjednoczonych wynosi około 11 proc. we Francji i we Włoszech — ok. 20 proc. w Anglii — ok. 23 proc. w Niemczech — ok. 28 proc. i td.

Opierając się na wpływach z 1925 roku stwierdzić można, że obciążenie z podatków bezpośrednich wynosi 16 zł. na głowę; podatki gruntowe wynoszą 2,6 zł. na głowę ludności miejskiej, przemysłowej 30 zł. na każdego mieszkańca miast. Wreszcie podatek dochodowy — 13,1 zł. na głowę, węglowy 1,9 zł.

W podatkach bezpośrednich największe obciążenie wykazuje woj. warszawskie — 37,8 zł. na głowę, najmniejsze — woj. poleskie — 5,0 zł.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 22 marca — Katarzyny.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
aacycie
radjofon



Park m.
Sienkie-
wicz,)
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Orzeł czy reszka”
Teatr Popularny wiecz. „Ligia”
Casino „Upiór w operze”
Reduta „Te. z zaułka”
Luna „Upiór w operze”
Grand—Kino „Boś to ty!”
Odeon „Postrach bokserów”
Dom Ludowy „Dziewica ze Stambułu”
Apollo „Skandal w noc poślubną”
Resursa „Dusze w płomieniach”
Corso „Nobody”
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”

—oO—

Wiadomości bieżące

ŚWIĘTA W WOJSKU.

W związku ze świętami Wielkiej Nocy miejskowe władze wojkowe na skutek polecenia centralnych władz, zarządziły, co następuje: dnia 2 kwietnia urzędowanie do godz. 1 po poł.; dnia 3 go do godz. 12; dnia 4 i 5 kwietnia — wolne od zajęć służbowych. Na okres świąt Wielkiej Nocy zezwolono na udzielanie szeregowym do 15 dni urlopu od dn. 28 bm. (z wyjątkiem rekrutów rocznika 1904). Liczba urlopowanych w D. O. K., poza stawioną uznaniu dowódcy. Urlopowani jadą na koszt własny, strawnego za urlop nie otrzymują. Ponadto zezwolono na udzielenie oficerom, podoficerom zawodowym i personelowi cywilnemu 6-dniowego urlopu od dnia 1 do 6 kwietnia włącznie. (o)

PRZYCZYNA DROŻYZNY PRODUKCJI — WYSOKIE DYSKONTO.

Jeden ze znanych przemysłowców łódzkich p. R. sądzi, że przyczyną drożyzny produkcji jest zbyt wysokie dyskonto jeśli się weźmie pod uwagę, że w Anglii procent roczny za dyskonto weksli, gwarantowanych przez banki, a nawet za dobre weksle przemysłowe i handlowe bez poręki instytucji pieniężnych wynosi 4, w Szwajcarii 1 Holandji 3,75 do 5, Szwecji 5, Danji 5 i pół, Norwegji 6 i pół Czechosłowacji 7, w Austrii od 9-10, w Niemczech od 8-11 i pół uwzględnia się jaskrawo, jak wysoka i nienaturalna jest praktykowana na naszym rynku stopa procentowa, będąca jedną z głównych przyczyn drożyzny produkcji. (o)

MAGISTRAT UWZGLĘDNIŁ PROSBE ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Zarząd orkiestry filharmonicznej zwrócił się do magistratu z prośbą, by przez wzgląd na ciężkie położenie finansowe tej instytucji, magistrat zamulował dług orkiestry z tytułu podatków w kwocie 2,000 zł.

W odpowiedzi magistrat zgodził się tylko na rozłożenie tej sumy na raty poczynając od miesiąca maja. (bip.)

DRUGA RATA NA KANALIZACJI

Jak już donosiliśmy, magistrat otrzymał już pierwszą ratę 300 tys. zł. na poczet pożyczki na budowę kanalizacji.

Obecnie dowiadujemy się, że rząd postanowił drugą tej samej wysokości ratę wypłacić magistratowi już w dniu 1 kwietnia, tak że rozpoczęte w ubiegłym tygodniu roboty będą nadal prowadzone. (bip.)

ILOŚĆ PROTESTÓW ZMNIJSZYŁA SIĘ.

Według danych, otrzymanych przez nas w dyrekcji poczty miejskiej, dziennie poczta przyjmuje do inkasa 4,000 weksli.

Zmniejszyła się ilość protestów, bo gdy w listopadzie i grudniu ilość zwracanych z protestami weksli wynosiła 20 proc. to obecnie wynosi tylko

STRAJK W GAZOWNI.

Pracowników gazowni poprą pracownicy innych instytucji miejskich

DZIŚ ODBĘDZIE SIĘ KONFERENCJA MIĘDZY INSPEKTOREM PRACY A MAGISTRATEM.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu trwał strajk w gazowni, przyczem pracownicy w kotłowni co pewien czas byli zmieniani.

Ciśnienie gazu wczoraj spadło do 10 mm., wskutek czego nawet w pobliskich dzielnicach nie było gazu, w których jeszcze w dniu onegdajszym paliły się lampy. Jak się dowiadujemy o ile ciśnienie gazu spadnie poniżej 10 mm. to zarząd gazowni zamknie takową zupełnie, przyczem pracownicy będą musieli opuścić terytorjum gazowni.

W dniu dzisiejszym Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz odbędzie konferencję z Magistratem w sprawie zlikwidowania strajku, jak również będzie interwenjował ze swej strony w Magistracie prezes Rady Miejskiej dr. Fichna. Musimy zaznaczyć, iż wedle informacji miarodajnych Magistrat uwzględniłby możliwie żądania pracowników gazowni, gdyby nie wystąpili pracownicy innych instytucji miejskich z temi samemi żadaniami, przyczem znów by wynikły zatargi na tle żądanej gratyfikacji.

Natomiast według informacji Związków Za-

5 proc. ze tłumaczy się chyba ogłoszaniem przez związek kupieckie list niewypłacalnych kupców. (bip)

wodowych strajk w gazowni będzie trwał tak długo, aż nie zostaną uwzględnione postulaty pracowników gazowni, przyczem w ostateczności poprą strajkiem pracowników gazowni pracownicy innych instytucji miejskich.

Jak się dowiadujemy pracownicy gazowni w bieżącym tygodniu tj. w czwartek mają nie dostać tygodniówki, gdyż na wypłaty Dyrekcja Gazowni nie posiada pieniędzy z powodu strajku również inkasenci zaprzestali inkasa należności od konsumentów za gaz. Również zamknięty jest sklep Miejski przy ul. Piotrkowskiej gdzie były przyjmowane należności za gaz, bo i tam pracownicy przystąpili do strajku.

Musimy zaznaczyć, iż prawdopodobnie Dyrekcja Gazowni Miejskiej za czas strajku potrąci pracownikom z pensji, zaś pracownicy bezwzględnie będą żądać całkowitych pensji, gdyż strajk wynika z winy Magistratu, który był uprzedzany listami o mogącym wyniknąć zatargu, jednak w tej sprawie nie zwołał żadnej konferencji dopuszczając do strajku. (u)

dniu wczorajszym obchodziły posterunki policyjne by wszelkim wybrykom szumowin tych dzielnic pokazać kres. (u)

BACZNOŚĆ ROZWOJOWCY!

W dniu 23 marca br. odbędzie się o godzinie 7 i pół wieczór w sali Zw. Majstrów Fabrycznych przy ul. Pańskiej 74 wielkie zebranie członków i sympatyków rozwojowych, na którym wygłosi Naczelny Dyrektor T—wa „Rozwój” w Warszawie p. St. Zakrzewski ważny referat rozwojowy.

Pożądanem jest, aby na powyższym zebraniu obecni byli wszyscy rozwojowcy.

SYTUACJA NA RYNKU BAWELNIANYM W TYGODNIU UBIĘGLYM.

Na rynku bawelnianym w tygodniu ubiegłym nastąpiła chwilowa przerwa w ruchu przedsięwziętym, spowodowaną nagłą nieuzasadnioną zwyżką kursu dolara. Zaznaczyć należy, że straty w handlu były bardzo poważne; tydzień ubiegły był decydujący dla handlu przedsięwziętego, gdyż wobec zbliżających się świąt kupy z dalszych okolic do Łodzi już nie przyjeżdża. (o)

SYMULOWANY NAPAD.

W ubiegłym tygodniu niejaki Zygmunt Wojdera zameldował w komisariacie policji, że gdy wracał do domu po odebraniu zapomogi w biurze wypłat, napadło na niego kilku opryszków, którzy zabrali mu całą zapomogę. Policja po otrzymaniu tego zameldowania wszczęła natychmiast dochodzenie lecz dziwne byłoby w biały dzień napadano na ulicy biednego bezrobotnego.

W toku dochodzenia okazało się że Wojdera był tego dnia pijany, wobec czego wezwano go do urzędu śledczego, gdzie przyśięnięty do muru przyznał się do symulacji i zeznał że po otrzymaniu zapomogi, udał się wraz z trzema innymi „zapomogowcami” do parku Poniatowskiego, zabrawszy z sobą większą ilość wódki.

Po wypiciu wódki udał się do domu po drodze kupił jeszcze trochę wódki i gołębia, lecz gdy wrócił do domu hał się ojca; więc postanowił symulować napad.

Urząd śledczy spisał odpowiedni protokół i przesłał do prokuratora za szerszenie niepokojących wieści i fałszywe zameldowanie. (bip)

AWANTURY NA CIEMNYCH ULICACH.

Z powodu strajku pracowników Gazowni Miejskiej wszystkie ulice boczne oraz przedmieścia pogrążone są w ciemnościach, zaś szumowiny tych dzielnic dokonywują awantur zaczepiając spojnie przechodzących przechodniów.

W dniu onegdajszym i wczorajszym na ul. Srebrzyńskiej, Chojnach. i w okolicach Bałut zostało zaczepiony cały szereg przechodniów przez różnych łobuzów, którzy korzystając z ciemności uchodzą bezkarnie.

Wobec powyższego na ulicach ciemnych w

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Dziś poniedziałek po raz 6-ty oraz jutro, i środa czwartek w dalszym ciągu „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stępowskim i Jarkowską w rolach naczelnych. W piątek premiera tragedji „Otello”.

—oO—

Czasopisma.

„MUZYKA”.

Ostatni numer (marcowy) tego piękne go wydawnictwa, wychodzącego pod sprężystą redakcją Mateusza Glińskiego, poświęcony został pamięci Mieczysława Karłowicza wobec przypadającej w roku bieżącym pięćdziesiątej rocznicy urodzin tego wybitnego mistrza nowej symfoniki polskiej. Na całość tej pierwszej zbiorowej pracy o Karłowiczu składają się przyczynki biograficzne i analityczne: Wł. Zaborskie go, A. Chybińskiego, St. Barcewicza, Grz. Fitelberga, i inn. Uzupełniają je fragmenty poetyckie i nieznane listy M. Karłowicza oraz bogaty dział ilustracyjny (portrety i facsimile). W pozostałej części numeru zabierają głos: Boy-Zeleński, Gliński, Hoesick Jachimecki, prof. Baudouin de Courtenay, Coeuroy, Calvocoressi i inni.

W obszernym dziale bieżącym oprócz zwykłych rubryk (sprawozdania z Warszawy, Krakowa, Torunia, Katowic, Paryża, Haagi, Drezna i Aten, nowe wydawnictwa, przegląd prasy, kronika, rozmaitości) zamieszczono odpowiedzi na ankietę pt. „Chopin czy Szopen”. „Rzeczy wesole” i rozwiązanie konkursu muzycznego.

W dodatku ilustracyjnym m. inn. zdjęcie z „Rorysa Godunowa”, w Teatrze Wielkim w Warszawie.

W dodatku nutowym: „Dwie melodie ludowe” Kazimierza Sikorskiego.

Numer kosztuje jak zwykle zł. 1,50.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWÓJ”
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

MEBLE

sypialki, jadalnie gabinety dzie-
cinne i urządzenia kuchenne o-
raz pojedyncze części i otoma-
ny lustra, szafy, łóżka i t. d.

Polecają na warunkach najdogodniejszych

Markowicz i Nasielski
Piotrkowska 6, tel. 49-71.

P. S. Obejrzenie nie obo-
wężuje do kupna.

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czerwone sztyldy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cala Łódź i okolice wiedza—od Gaje-
ra po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny
i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza
Gordona, a będziesz zadowolony.



UWAGA: posiadam na składzie wlaanej
roboty wieiki wybór obuwia ze skór zagra-
nieznych i krajowych różnych fasonów.

Baczność: dla urzędników, kolearzy państw. nauczy-
cieli, tramwajarzy i policji sprzedaż na raty i odliczam rabat

Wielki wybór sandałków szpilkowych i sztych.

Z poważaniem

1334

Majster Cechowy

M. Gordoni.

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.

Na nadchodzący sezon budowlany

poleca wagonowo i składu

Cement, belki żelazne, żelazo hand-
lowe i wszelkie mat. budowlane

„Elibor”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi.

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84.

Skład Kilińskiego 70, tel. 172, 173.

Jobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Z powodu wyjazdu do sprzeda-
nia sklep rzeźniczy Oferty
do Rozwoju pod „S. R.”
873-2

Samochód (Landolet) marki
„Tatra” 6 osobowy z liczn-
kiem, mało używany do sprze-
dania Wiad w kasie teatru
„Apollo” Konstantynowska 16,
o g. 5 po poł. 505-1

Dom do sprzedania z piekarnią
w śródmieściu Oferty do
Rozwoju pod „Piekarnia”
798-1

Plac do sprzedania w Ciornach
Wiad. ul. Gubernatorska 59
Lanse 801-2

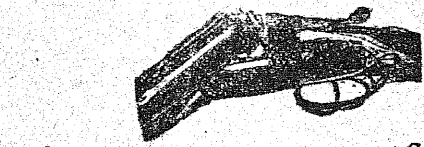
Sprzedam gospodarstwo 4 km
za Zgierzem, nadające się
na letnisko. Wadomość Krzy-
wa (za Zgierzem) dom Adamczew-
skiego № 16, Mirecki
796-1

Okazja! Kredens stół, krzesła,
łóżka, otomanę biurko, lo-
żeczko składane, szafę sprze-
dam tania. Raawańska 17, m. 5
783-2

Sprzedam kredens cedowy i
otomanę Kinca 4 m. 18,
8.0-1

Sprzedam maszynę do szycia
i gabinetową Adoński Piotr-
kowska № 291, m. 19.
816-2

Piekarnia do sprzedania w dob-
rym punkcie Wiadomość ul.
Piaseczna (przy Kozłowskiej)
I piętro, m. 12, Józef Górecki,
811-5



Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Klienteli iż mój
Skład broni myśliwskiej i amunicji

przeniesiony został z ul. Piotrkowskiej 259, na ul.
Zawadzka No 1 (Piotrkowska 11, tel.
Dom p. Szeiblera 15 21.

Stale na składzie w całym wyborze broni myśliwskiej: floce-
ry wiatrówki, pistolety do tarcz i przybory myśliwskie oraz
wykonuje wszelkie reper. wchodzące w zakres puszkarstwa
1542

Marjan Nazdrowicz
Skład broni myśliwskiej i amunicji
Zawadzka 1 (Piotrkowska 11), tel. 15-21.

UWAGA: Przyjmuje wszelkie płatwo do wypychania.

Do sprzedania
majątek ziemski

12 włók dobrej pszenno-żytniej ziemi. Inwentarze i bu-
dynki w komplecie. Łąki i las. Odległość od stacji i
miasta 4 km. Wiadomości szczegółowe Zduńska-Wola
Cukiernia Sznajdra. 792-

Sprzedam tano kredens, szafę,
stół krzesła, tremo, etażer-
ke, komódę, dwan ścienny.
Główna 55, m. 46. prawa c. f. e.
8 2-1

kompletne urządzenie jadalni
w dobrym stanie sprzedam
6 go Sierpnia 34, m. 6.
811-1

Sprzedam sklep z mieszkaniem
Przedzianiana 39.
822-1

Różne:

Akuszer doktor Chylewski, ul.
Główna 51, przyjmuje 5-7
wieczorem, ceny lecznicowe.
377-5

Przyjmę męz. zyznę na mieszka-
nie Kilińskiego 1-9, m. 6.
807-1

STUDENT udziela matema-
tyki, łaciny, fizy-
ki, języków, Kilińskiego 96-5
druga brama, godzina 7.
586-1

potrzebne siatkark i filcarki
Kilińskiego 46, front I piętro
Margulies.
795-1

Potrzebna służąca znająca się
na kucharstwie do dwójga dzieci
Wiadomość 6-go Sierpnia 12.
w n I czarni. 783 2

Potrzebny praktykant do stu-
dium na ul. Senkiewicza № 16
H. Grossler 814-1

Potrzebna paniątka do dz eckę
Kilińskiego 60, poprze zna-
ciefnna 3 piętro Rozenberg.
8 9-1

potrzebna służąca do wszys-
kiego umieająca gotować
Świadectwa konieczne Wiado-
mość Zawadzka 21, m. 24.
927-1

Do wynajęcia sklep i pokój z
kuchnią lub 2 pokoje z kuch-
nią Pomorska 107, piwiarnia.
821-2

Wdowiec mechanik lat 40 do-
stający majątek w gotów-
ce, pragnie założyć wdówkę
lub pannę, posiadającą interes,
lub gotówkę. Oferty do Rozwo-
ju pod „Mechanik” 800-2

poszukuje pokoju umeblowane
go z niekrepującym wejściem
niezbyt daleko od Al. Kościusz-
ki Oferty sub „K. L.” do Roz-
woju -1

Potrzebna za az służąca do
wsz stkiego oraz przyje-
panię do rąki szycia i kro-
u Kilińskiego 1-2, m. 5.
802-2

Pokój umeblowany do wynaję-
cia Kilińskiego 92, Antkow-
ska.
799-1

ogrodnik rolnik po-zukuje fa-
kcyjtolwiek posady Łaska-
we oferty do Rozwoju pod
„Rolnic” 794-

Przyjmę męz. zyznę na miesz-
kanie Al. Kościuszki № 11,
m. 12.
805-1

Potrzebny pokój umeblowany
lub bez z oddzielnym wej-
ściem w centrum miasta Ofery-
ty do Rozwoju pod „N. N.”
806-2

poszukuje wspólnika do pie-
karni Oferty do Rozwoju
pod „Wspólnik” 804-2

Dr. Michał Lipski

choroby skórne, weneryczne,
moczopięciowe
przyjmuje obecnie na ul.
Wschodniej 65 (Piotrkowska 46)
telefon 3-51,
w godzin. 2-5 pp i 7-9 wiecz
78-4

Węgiel

w plombowanych
workach
z dostawą do mieszkań Gwa-
rantowany gatunek i waga,
Punktualna dostawa,
JAN KORAL
ul. Kolejna № 2, (róg Stankie-
wicza) Telefon 45-51.
1149-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 60 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekst tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgierz u La-cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30. — 2